Nr 29 — Kraków, niedziela 6 lutego 1910 — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc luty** zaraz w pierwszych dniach lutego celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go lutego, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za styczeń tylko do 5-go lutego; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Ulżenie drożyzny nie jest nagłe.

Gdy parlament zebrał się 20 października r. z., wniesiono 3 wnioski nagłe w sprawie drożyzny. Dnia 29 października odbyło się głosowanie, zakończone uchwaleniem powyższych wniosków większością ⅔ głosów. Po przyjęciu tych wniosków podniósł się poseł chrześcijańsko-socyalny Fink i zgłosił wniosek o przekazanie uchwalonych wniosków specyalnej komisyi, aby **„jak najrychlej, najpóźniej zaś w przeciągu sześciu tygodni złożyła sprawozdanie"**. Poseł Fink w motywach podniósł, że „niektóre środki przeciw drożyźnie dadzą się **zaraz** znaleźć" i dlatego 6-tygodniowe obrady komisyi zupełnie wystarczą. Wniosek o wybór komisyi uchwalono.

Tak wyglądały słowa, a teraz przypatrzmy się czynom. Dnia 29-go października uchwalono wybrać komisyę drożyźnianą, ale wybór i ukonstytuowanie się nastąpiły w drugiej połowie grudnia, a tem samem termin 6 tygodniowy do sprawozdania stał się iluzorycznym. Nareszcie komisya zebrała się w zeszłym tygodniu, a zatem znowu po upływie przeszło miesiąca, na pierwsze posiedzenie i odrazu stanęła wobec — protestu tego samego stronnictwa, na którego wniosek została wybraną. Mianowicie posłowie ks. Schöpfer i Frick, obaj wybitni członkowie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, telegraficznie zaprotestowali przeciw zwołaniu komisyi, zasłaniając się równocześnie obradującymi sejmami.

Wobec tego faktu można śmiało skonstatować, że postępowanie posłów burżuazyjnych jest wprost skandalem i oznaką zupełnego braku poczucia odpowiedzialności. Sami stawiają wnioski nagłe, sami prą do wyboru komisyi, sami uznają, że można bodaj częściowo teraz już drożyźnie zaradzić, a potem sami chcą przewlec obrady nad tymi środkami! I tak postępuje w pierwszym rzędzie stronnictwo, mieniące się „chrześcijańskiem" i „społecznem", stronnictwo, mające pretensyę do odgrywania przewodniej roli w parlamencie, stronnictwo, wobec którego korzą się wszystkie stronnictwa burżuazyjne z Kołem polskiem na czele! Z drożyzny, która stała się klęską dla wszystkich bez różnicy stanu i przekonań politycznych, robią przedmiot dla swej roboty demagogicznej, stawiając żadne na oko wnioski, aby je potem własnemi rękami ubić.

Na szczęście w komisyi zasiadają posłowie socyalistyczni, którzy nie robią z drożyzny interesu partyjnego. Na wniosek tow. Reumana protest odrzucono, gdyż bano się poprostu rozejść się z niczem, ale równocześnie uchwalono, że następne posiedzenie odbędzie się dopiero po ogłoszeniu zwołania parlamentu. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo; może z końcem tego albo z początkiem przyszłego miesiąca, a tymczasem miliony cierpią dlatego tylko, że posłowie burżuazyjni wolą spędzać czas na młóceniu pustej słomy w sejmach. Ludność będzie dalej przez lichwiarzy żywnościowych wyzyskiwaną, ale za to posłowie będą pobierali podwójne dyety.

Czy masy długo jeszcze będą to naigrawanie się z ich żywotnych interesów znosiły?

Rewelacye Burcewa co do wojny rosyjsko-japońskiej.

W tych dniach wyjdzie nakładem E. Froweina w Berlinie książka Włodzimierza Burcewa p. t. „Car i polityka zewnętrzna", zawierająca w odpisie tajne memorandum rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Lambsdorffa, oraz t. zw. księgę pomarańczową; słowem, całokształt tajnych dokumentów, odsłaniających genezę wojny rosyjsko japońskiej.

„Dotąd utrzymywało się powszechne mniemanie, iż wbrew woli i poza plecyma Lambsdorffa i Wittego wybuchła była wojna — z prywatnej inicyatywy cara — „apostoła pokoju" na konferencyi w Hadze. Teraz ta opinia znajduje potwierdzenie dokumentalne.

Za zgodą wydawcy rzeczonej publikacyi Burcewa, która zgotuje caratowi więcej jeszcze hańby, niż słynne rewelacye o prowokaturach Azewie i Hartingu, podaje już obecnie „Vorwärts" berliński parę charakterystycznych wyciągów.

Zanim niektóre z nich powtórzymy, podamy tu wyjaśnienie, czem była owa księga pomarańczowa i owo memorandum.

Przed wojną japońską powstał był w Petersburgu t. zw. „Oddzielny komitet Dalekiego Wschodu", na czele którego stanął był faworyt carski, kontr admirał Abaza. To była kuźnica intryg, które sprowokowały wojnę. Ciekawe, iż ów komitet już po wybuchu wojny wydał był wspomnianą wyżej księgę pomarańczową p. t. „Zbiór dokumentów odnośnie do pertraktacyj z Japonią w latach 1903 i 1904, przechowywanych w kancelaryi Oddzielnego komitetu Dalekiego Wschodu". Zbiór ten wydany w ograniczonej liczbie egzemplarzy, został rozesłany wybitniejszym ministrom, pomiędzy innymi i ministrowi spraw zagranicznych.

I wtedy ku swemu zdumieniu przekonał się naocznie ten ostatni, iż był malowaną figurą, że miał on w ręku tylko strzępki cugli politycznych, że wbrew jego ogłędności Abaza wraz z carem sprowadzili na Rosyę katastrofę. Rozumie się, że gdyby nie osłona carska, cała robota Abazy nosiłaby cechy zdrady stanu.

Mając takie dokumenty w ręku, Lambsdorff ułożył memorandum do cara, z którego pod pokrywą biurokratycznej osobliwości i „najpoddańszej" pokory wyziera jednak gniew. Równocześnie za zgodą cara nakazu wycofania z obiegu „księgi" kompromitującej obie strony, z obawy, ażeby treść jej nie przedostała się za granicę. Na to car się zgodził.

Z cytatów, podanych przez „Vorwärts", widać, jaką politykę, długo konspirowaną przed ministrem, wytknął sobie car za podszeptem Abazy przeciwko Japonii. Mianowicie chciano zerwać toczące się rokowania z Japonią. Liczono, iż Japonia pocznie okupować Koreę, co da do rąk atut Rosyi. Mianowicie odciągnie wojska japońskie od mało dostępnych dla Rosyi wysp; zizoluje ich część na Korei. Rosya już przeciwko faktowi dokonanemu rozpocznie tylko *pro forma* protesty, a gdy Japończycy usadowią się w nastawionej na nich pułapce, sprowokuje wojnę...

Lambsdorff wśród różnych żalów w swojem memorandum przytacza, iż pod Nr. 5 w publikacyi „Komitetu" znajduje się ustęp pod tytułem: „Najwyżej zaaprobowany projekt umowy rosyjskiej z 16 sierpnia 1893 r.", gdzie „wydrukowany został dokument, nieznany zgoła, ani ministrowi spraw zagranicznych, ani namiestnikowi (Dalekiego Wschodu), ani posłowi rosyjskiemu w Tokio".

Czelność faworytów carskich, prących do wojny, doszła do tego, że kontradmirał Abaza z zupełnem pominięciem właściwych instancyj formalnie na własną rękę pertraktuje z posłem japońskim w myśl wyżej podanego, podstępnego planu.

Lambsdorff pisze o tem: „Wreszcie — i ten krok wydaje się zupełnie nie do uwierzenia — zdecydował się kontr admirał Abaza, jak świadczy dokument N. 31, 16 i 17 stycznia (1904 roku starego stylu — *przyp. red*) wejść w bezpośrednie stosunki z posłem japońskim i tegoż sekretarzem, po zakomunikowaniu mu własnego projektu.

O tym poufnym „projekcie", a właściwie podstępie, pisał Abaza pod datą 18 stycznia st. st., a więc na parę dni przed wybuchem wojny: „Wczoraj oświadczyłem posłowi japońskiemu, do jakich punktów linii pobrzeżnej lądowanie będzie dozwolonem (*sic*). Dzisiaj poseł w ciągu dnia posłał swojego sekretarza z długą prośbą do mnie".

Rzecz jasna, iż Japończycy nie okazali się tak naiwni, jak sądził car i Abaza; ocenili należycie intrygę, wyłaniającą się z dwoistości polityki — jednej oficyalnej z ministrem spraw zagranicznych na czele, drugiej pokątnej carskiego zausznika. Mieli wszelką podstawę do sądzenia, że oficyalna polityka wyprze się później tamtych podszeptów; czuli, że Rosya chce ich omotać w swe sidła i udając, że na seryo traktują propozycye Abazy — uderzyli sami na carat.

Nędza sejmów.

Nietylko nasz sejm galicyjski jest smutnem świadectwem, do czego prowadzi gospodarka uprzywilejowanych; nietylko w sejmie galicyjskim czas schodzi na nudach i na gadaniu o rzeczach, któremi nikt się nie interesuje. Wszystkie prawie sejmy w Austryi obecnie na obrady zebrane dają wymowny dowód, że dotychczasowe stosunki utrzymać się dłużej nie dadzą, że potrzeba rychłej akcyi ratunkowej, jeżeli ludność nie ma zamienić swych dotychczasowych usposobień pogardy i obojętności na inne, o wiele dobitniejsze.

W sejmie czeskim, który po rozbiciu go w ubiegłym roku przez obstrukcyę niemiecką teraz znowu się zebrał, już w drugim dniu obrad ponownie wybuchła obstrukcya, która odbiera wszelkie widoki pozytywnej pracy. Niemcy stawiają żądania, których Czesi spełnić nie mogą i nie chcą; rząd i „bezpartyjni" wielcy obszarnicy pośredniczą między stronami spierającemi się, a w rezultacie kraj już drugi rok jest bez budżetu, deficyt dochodzi do 50 milionów, sprawy szkolne, drogowe, szpitalne itd. nadarmo oczekują załatwienia. Stronnictwa kłócą się o „zdobycze narodowe", a tymczasem ludność czeka na załatwienie ważnych spraw ekonomicznych, które wobec wielkiej polityki zeszły na ostatni plan.

W sejmie styryjskim wre również walka między Niemcami i Słoweńcami. Od kilku dni Słoweńcy prowadzą systematyczną obstrukcyę, a marszałek kraju i namiestnik zabiegają u nich o dopuszczenie porządku dziennego w zamian za różne koncesye. Usiłowania ich rozbijają się jednak o opór Niemców, którzy odmawiają najdrobniejszego ustępstwa ze swego stanowiska jako większość. Słoweńcy nie mogą doprosić się nawet tak drobnej rzeczy, jak uznanie ich języka jako równouprawnionego i stąd od początku zebrania się sejmu przychodzi ciągle do awantur i do tamowania prac sejmu.

Nielepiej się dzieje w sejmie dalmatyńskim. Tam spory domowe między klerykalnymi i postępowymi Chorwatami doprowadziły do rozbicia sejmu przez większość; kraj, w którego interesie rząd bar. Becka rozpoczął akcyę na wielką skalę, akcyi tej nietylko nie popiera, lecz wskutek swej bezczynności jeszcze jej przeszkadza, a w rezultacie — wskutek sporu między reprezentantami większości ludności kraju — mniejszość włoska i biurokracya zajmują dominujące stanowisko.

Gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki w sejmie Gorycyi. Sejm ten od kilku lat nie może znaleźć stałego miejsca pobytu; przenosi się go z Gorycyi do Gradyski, stąd do Poli i Capo d'Istria, a nigdzie nie może spokojnie obradować. Tu spór między włoską większością a słoweńską mniejszością odgrywa rolę burzyciela i wszystkie usiłowania rządu rozbijają się o zaciekłość stronnictw, u których zaciekłość partyjna góruje nad interesami ludności i kraju.

Możnaby jeszcze jako dalsze przykłady dezorganizacyi naprowadzić sejm tyrolski, w którym z powodu abstynencyi Włochów nie można dojść do ładu; sejm morawski, w którym mimo pozornej zgody narodowościowej obrady toczą się wśród wielkiego zamieszania, i szereg innych sejmów.

Co jest przyczyną tego upadku? Wyłącznie przestarzałe ordynacye wyborcze, które dopuszczają tylko reprezentantów klas uprzywilejowanych; ci zaś zawsze i wszędzie dla pokrycia swej impotencyi na polu ekonomicznem rzucają się z zajadłością na pole walk narodowościowych, a tem samem sobie samym odbierają możność owocnej działalności. Dopóki te stosunki w sejmach panować będą, niema mowy o zmianie na lepsze; tylko dopuszczenie szerokich warstw ludności do udziału w autonomii, tylko obszerna reforma wyborcza może dotychczasowym dzierżycielom władzy w instytucyach krajowych odebrać chęć i możność panoszenia się kosztem interesów i potrzeb ogólnych.

Dlatego poprawa jest możliwą tylko przez taką zmianę, jakiej uległ parlament; dlatego ludność z coraz większem oburzeniem spogląda na to, co się w sejmach bez jej udziału i na jej szkodę dzieje.

Pamiętniki Bebla.

Pod tytułem „Z mojego życia" rozpoczął Bebel wydawnictwo swego pamiętnika. Niewątpliwie, gdy ukaże się on w całości, żywo odsłoni przed nami dzieje ruchu socyalistycznego w Niemczech, który z małych zalążków — w młodości Bebla — wyrósł do dzisiejszych olbrzymich rozmiarów. Duży szmat czasu obejmuje pamięć nestora socyalizmu niemieckiego; wszak za dni kilkanaście: dnia 22 lutego, obchodzić on będzie siedmdziesięciolecie żywota.

Szczere niezwykle są te spisane wspomnienia Bebla; a cenne prócz tego, gdyż malują obraz człowieka, który stopniowo w miarę, jak jego umysł samouka coraz bardziej wchłania w siebie znajomość życia i wiedzę, przejmuje się zasadami socyalizmu. Syn podoficera wcześnie osierocony idzie na naukę do znajomego tokarza — człowieka, który swoje rzemiosło traktuje artystycznie: Bebel wspomina o sobie, że podobnego talentu nie miał, mimo to, widocznie, wytrwałością zdobywa tyle, iż przy wyzwoleniu wyróżniony zostaje za swoją pracę. Niebawem dostaje się do katolickiego stowarzyszenia, które przyjmuje i protestantów, gdyż czuje potrzebę współżycia z towarzyszami pracy i zaczyna się interesować gazetami, polityką. Przez chwilę, w roku 1859, w dziecku koszar budzi się żyłka wojskowa, ale pokój, wkrótce zawarty w Villafranca, usuwa na bok te plany.

W czasach owych, jak pisze Bebel, „socyalizm był dla nas młodych pojęciem zupełnie obcem". Tworzyły się różne organizacye, ale bez jasnego charakteru, a raczej były ekspozyturami stronnictw burżuazyjnych. — W Lipsku w r. 1861 przystąpił Bebel do stowarzyszenia, mającego na celu samokształcenie się. Niebawem zdobył sobie w niem swoją ruchliwością i pracowitością uznanie, gdyż wybrano go przewodniczącym. W r. 1863 po raz pierwszy słyszał Bebel Lassalle'a, przedtem przelotnie tylko zapoznał się z niektóremi jego bas'ami; był dla nich nieprzychylnie usposobiony, tak, iż ani mowca, ani mowa nie uczyniły na nim korzystnego wrażenia. Mimo to Lassalle pośrednio wpłynął na ewolucyę pojęć Bebla. Bezpośrednio podziałał zaś nań Liebknecht. O nim pisze Bebel: „Liebknecht był o lat 14 starszy odemnie, miał tedy, gdyśmy się zapoznali, przewagę znacznie dłuższego politycznego doświadczenia. Liebknecht był człowiekiem wykształconym naukowo, który studyował bardzo pilnie — takiego wykształcenia mnie brakło. Liebknecht był wreszcie lat 12 w Anglii w bliskich stosunkach z takimi ludźmi jak Marks i Engels, przyczem ze stykania się z nimi wiele skorzystał — okoliczność, która również ze mną nie zaszła. Że Liebknecht w takich warunkach zdobył na mnie wpływ znaczny — rzecz zrozumiała. Gdyby było inaczej — byłoby blamażem dlań, że wpływu na mnie zdobyć nie mógł, lub z mej strony blamażem, żem ze stosunków z nim żadnej nie

wyniósł nauki... Ale socyalistą byłbym się stał i bez niego, gdyż byłem już na tej drodze, zanim się z nim poznałem. W walce z lasallistami, musiałem czytać pisma Lassalle'a, aby wiedzieć, do czego ciż zmierzają i skutkiem tego niebawem rozpoczęła się we mnie przemiana".

Taka sama przemiana, jaka zachodziła w pojęciach Bebla — w miarę, jak wzrastał jego poziom umysłowy i jego doświadczenie — odbywała się i w całej klasie robotniczej. Rozumie się, iż jednostka, obdarzona wyjątkowemi zdolnościami, jak Bebel, zajęła w ruchu robotniczym stanowisko wybitne: zajaśniała i swoim umysłem i swoim charakterem, ale powtarzamy, tą samą drogą co on, kroczył cały proletaryat.

Rozsądny głos o procesie Borowskiej.

W „Tygodniku" dra Grossa znajdujemy artykuł, zawierający szereg uwag o procesie Borowskiej, które reprodukujemy ze względu na ich trafność.

... „Sprawa zwyczajna. Kobieta erotycznie usposobiona dochodzi do konfliktu na punkcie stosunku do „ukochanego". Wypadki, gdzie z zazdrości lub z miłości ludzie siebie lub drugich zabijają, nie są rzadkie, w tych wypadkach nieraz werdykt przysięgłych zadziwia już to swoją srogością, już to swoją łagodnością.

Jednych zadziwia, że przysięgli uwalniają zazdrosnego małżonka, który zabija kochanka swojej żony, drugich zadziwia, że przysięgli zasądzają lub uwalniają wiarołomną żonę, która zabija swojego małżonka. Są to rzeczy zwyczajne; werdykt przysięgłych wskazuje na to, że tam, gdzie nie idzie o rabunek, o kradzież — wogóle o zwyczajny, ordynarny czyn zbrodniczy, tam, gdzie mamy do czynienia z objawami wyrafinowanego życia nowoczesnego, tam zapatrywanie przysięgłych nie jest jednakie, waha się ono ciągle między potępieniem a przebaczeniem.

Na wszelki wypadek tyle jest pewnem, że Borowska nie była bohaterką, że nie szła do walki w imię wielkiej idei, że nie poświęcała ani swojego, ani cudzego życia dla wywalczenia dla ludzkości praw i wolności, że była ona zwyczajnem indywiduum, które zdegenerowane, nie mając dość siły i stanowczości, wpada w konflikty, a przytem umie się zręcznie bronić, jeżeli władza karząca pociąga ją do odpowiedzialności. Sprawa więc jest zupełnie zwyczajną.

A jednak jakie to czytaliśmy artykuły sążniste, fejletony obszerne, analizujące ową wielką duszę, czytaliśmy w pismach poważnych, że sprawa Borowskiej jest niejako wynikiem dążności emancypacyjnych kobiet, że jest objawem owych konfliktów wielkich umysłów na drodze emancypacyi i t. d.

Czytaliśmy to — jak powiadamy — w poważnych pismach. Nie chcieliśmy wierzyć, że można tak pisać bez narażenia się na śmieszność, a jednak pokazało się, że czytelnicy chętnie czytają takie rzeczy, bo lubią sensacye...

Lepiej jest bawić się w teatrze, gdzie się przedstawia sensacye fikcyjne, aniżeli bawić się w teatr wówczas, gdy tragiczna rzeczywistość odsłania się przed nami.

Histeryczne kobiety mogą szukać sensacyi i wydzierać sobie bilety, ale obowiązkiem poważnej publicystyki jest sprawę tak traktować, jaką ona jest, jako zwyczajny wypadek kryminalny osoby może chorej, ale na wszelki przypadek nie zasługującej na stawianie za wzór dorastającej młodzieży".

Przegląd polityczny.

Żądania Rusinów. We środę 2 b. m. odbył się we Lwowie zjazd Rusinów, w którym wzięli udział wszyscy biskupi i posłowie parlamentarni i sejmowi z Galicyi i Bukowiny. Przewodniczył arcybiskup Szeptycki. Zjazd uchwalił manifest, którego główne żądania są następujące: 1) oddzielenie W. Ks. Krakowskiego od Galicyi, 2) podział władz administracyjnych (Rady szkolnej kraj., namiestnictwa, starostw i t. d) na sekcye narodowe, 3) akcya przeciw moskalofilom, 4) silny parlament centralny, 5) bezstronny rząd, 6) uporządkowanie stosunku z Węgrami.

O porozumienie austryacko - rosyjskie. „Neues Wiener Tagblatt" pisze: Wobec pojawiających się w prasie głosów o stanie stosunków austryacko-rosyjskich i podawanych w stanowczej niemal formie widoków akcyi zbliżenia się obu mocarstw, zalecić należy wszelką rezerwę. Jakkolwiek podjęto w tym kierunku przyjazne usiłowania, trzeba na razie przy tem pozostać, że sprawa znaduje się w stadyum początkowem. Nadto należy zauważyć, że przedstawianie rzeczy tak, jakoby w celu porozumienia koniecznem było jednostronne ze strony Austryi oświadczenie co do polityki bałkańskiej, polega na zupełnie błędnem pojmowaniu sprawy. Chodzi tu raczej o to, aby na podstawie zupełnej wzajemności ukształtować stosunki obu mocarstw na przyjaźniejszej i pełnej zaufania podstawie.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu akcyi cennikowej w Krakowie uprasza się wszystkich robotników kaflarskich, ażeby Kraków omijali i roboty pod żadnym warunkiem nie przyjmowali aż do odwołania.

Sekretaryat krajowy Związku młodzieży robotniczej Galicyi prowadzi obecnie tow. Benedykt Nowak w Krakowie, Blich 2, dokąd wszelkie korespondencye adresować należy.

Z literatury i sztuki.

„Der Kampf", organu naukowego niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi, wyszedł nr 5 i zawiera: 1) poseł dr Adler: Bebel a socyalna demokracya w Austryi, 2) Otto Bauer: Święto niemieckiej demokracyi, 3) poseł dr Renner: Nowy regulamin Izby posłów, 4) Henryk Weber: Zwycięstwo imperyalizmu, 5) Ludo Hartmann: Kwestya szkół mniejszości narodowych, 6) Józef Prachensky: Międzynarodowość i asymilacya narodowa, 7) poseł dr. Winter: Reforma sądów przysięgłych, 8) Juliusz Deutsch: Granice siły organizacyi zawodowej, 9) Adolf Braun: Organizacye zawodowe a walka z drożyzną, 10) Adelaida Popp: Praca kobiet w Austryi, 11) poseł August Forstner: Organizacya robotników gminnych, 12) Karol Cermak: Proletaryacka towarzyskość, 13) Stefan Grossmann: Obowiązek śpiewacki, 14) Przegląd książek.

Prenumerata roczna 6 K, pojedyncze egzemplarze 50 h. Adres redakcyi i administracyi: Wiedeń VI Mariahilferstrasse 89.

Koncert J. Śliwińskiego. Szereg zapowiedzianych uroczystości na cześć Chopina rozpoczął wczoraj koncertem Józef Śliwiński. Wyborny, z żyjących podobno najlepszy odtwórca ducha Chopinowskiego, w dodatku wyjątkowo dobrze dysponowany, może swym wieczorem służyć za dobrą wróżbę dla następnych zapowiedzianych hołdów jubileuszowych, które, jeśli temu tylko pod względem wartości artystycznej wyrównają, to doprawdy Kraków tym razem nie będzie się potrzebował wstydzić, iż pozostał w tyle w uczczeniu pamięci autora Mazurków.

Trudno powiedzieć, co z wczorajszego repertuaru było bardziej pięknem, a co mniej. Oklaski i zapał wzrastały od pierwszej Fantazyi, aż do ostatniego Poloneza As-dur i przeciągnęły się jeszcze długo, zmuszając ulubieńca naszej publiczności do licznych naddatków, o które tenże, wywdzięczając się za owacye, długo prosić się nie dawał.

W bogatym programie znalazła się i sonata h-mol i etudy, i scherzo i mazurki, nokturny, walce, wreszcie impromptu i berceuse.

Jako fakt historycznej doniosłości dla rozwoju kultury naszego miasta, zaznaczyć wypada, że trzeci w tym tygodniu koncert — przedstawił salę przepełnioną. Będziemy mieli dyrekcyi koncertowej wiele do zawdzięczenia na polu progresyj artystyczno-kulturalnych... *T. Charzewski.*

MAŁY FELIETON.

JAN REIBRACH.

INNE CZASY.

I.

Było to w starożytnej Grecyi, zimą, niedługo po wielkiem święcie dyonizyjskiem, obchodzonem na cześć boga wina i wesołości Bakchusa. Śnieg okrywał drogi, niebo miało barwę szarą, a gałęzie drzew rysowały się czarno na horyzoncie. Jakiś człowiek podążał ku bliskiemu miastu Atenom; już na widnokręgu, który wnet miał stać się wieczornym, począł rozróżniać zamek ateński Akropol i świątynię bogini mądrości, Ateny, białą i wyraźnie występującą. Czuł znużenie; głodny był i spragniony, a ilekroć chciał odpocząć, zimno tak zajadle dokuczało mu, przeciskając się przez dziury jego płaszcza, że powstawał czemprędzej i dalej ruszał. Dotarł nareszcie do pierwszego domu. Dom piękny był z kolumnadą marmurową na przodzie. Podróżny wahając się nieco, wstąpił na podwórze.

— Panie — rzekł po chwili do właściciela domu niewolnik tracki, który spostrzegł starca wchodzącego — jakiś cudzoziemiec jest na podwórzu i prosi o przyjęcie. Czy wprowadzić go, czy też powiedzieć, by gdzieindziej szukał chętnych, coby go przenocowali?

— Jak możesz — odrzekł pan — pytać mię o coś podobnego. Chyba, że ci się w głowie pomieszało. Idźże i przyjmij cudzoziemca i przyprowadź go do mego stołu.

Trak poszedł naprzeciw obcego. I zawiódł go najpierw do łaźni. Niewolnice paflagońskie przygotowały mu kąpiel, potem namaściły go wonnemi esencyami. A kiedy wdział piękną tunikę, przyprowadzono go ku gospodarzowi, który zaprosił do stołu.

— Cudzoziemcze — przemówił do niego Grek — dziękuję bogom, że do mego mieszkania cię zesłali. Witaj mi w moich progach, jedz i przyjmij chętnie, co ci podajemy. Zostaniesz u nas, póki zechcesz, potem, jeśli ci się spodoba, powiesz mi, kim jesteś, jakie imię dali ci ojciec i matka twoja i jakie twe koleje, bo wędrowiec każdy, sławny czy nieznaczny, opowiadaniami swojemi zawsze uczy człowieka, który nie wyjeżdżał z czterech ścian ojczystego domu. Następnie dostarczę ci środków do powrotu w rodzinne strony.

Kończąc te słowa, podał mu pierwszą potrawę. Były to flaki z miodem; po nich przyszły węgorze jeziora Kopais z listkami burakowymi, mięso pieczone w liściach fig i grzanki z serem.

Cudzoziemiec pokrzepiał się, milcząc. Gospodarz mówił dalej: Nazywam się Amfikles, majątek swój wielki zdobyłem drogą handlu prowadzonego z krajami zamorskimi. Nareszcie muszę ci powiedzieć, że w tych dniach wyprawiam wesele swej córce Melicie.

Pod koniec wieczerzy weszła matka Melity. Jedna z służebnic postępowała za nią, niosąc jej kądziel i kłębki wełny uprzędzonej, złożone w srebrnym koszyku. I ona przywitała uprzejmie nieznanego przybysza; a kiedy ów wytarłszy palce przygotowanemi umyślnie w tym celu gałeczkami z chleba, zwracał się ku niewolnikowi, który przyniósł mu wody do umycia rąk w rzeźbionej misie, weszły fletnistki, pochodzące z ziemi dardańskiej w Małej Azyi i poczęły grać i opiewać miłość Aresa i Afrodyty i wielkie czyny dokonane przez bohaterów.

Tymczasem gospodarz opowiadał obcemu, jak na ostatnich świętach Bakchusa postępowała Melita w procesyi dziewic, niosąc kosz pełen kwiatów, a Kleates, syn Agatona, kroczył wśród młodzieńców z czołem uwieńczonem fiołkami i bluszczem i ocienionem zielonemi gałęziami. Wtedy to miłość połączyła serca obojga dzieci. Teraz już rodziny przyszłych państwa młodych wymieniły z sobą podarki z rzadkich ptaków, już kołacz z ziarn sezamowych piecze się na bliskie gody, a dziewczęta w oczekiwaniu tego dnia plotą wieńce z mirtu, maków polnych i mięty. Zostań — kończył serdecznie — zostań z nami aż do wesela; weź udział w naszej radości i zaszczyć swą obecnością dzień połączenia moich ukochanych.

Gdy przyszedł czas na spoczynek, niewolnik zawiódł cudzoziemca do najpiękniejszej sali. Gospodarz i jego rodzina usunęli się do swoich komnat. I sen spokojny, zesłany przez bogów, zstąpił do mieszkańców domu.

II.

Było to w lutym, wnet po zabawach zapustnych. Drogą zasypaną śniegiem postępował mężczyzna zmęczony, głodny, ledwie wlokąc nogi. Włosy przymarzły mu do skroni; tak było zimno, że myśli nawet w mózgu ścięły się gdyby lód.

Nareszcie u skrętu gościńca ukazała się wieża kościelna, potem zaczęły się ukazywać domy okryte bielą. Przy pierwszym człowiek zatrzymał się. Była to willa, otoczona kratkami, z oszklonym gankiem. A że już zmierzch zapadał, błysło z za grubych firanek przyćmione światło lamp. Zadzwonił; na odgłos dzwonka wyszedł lokaj, podejrzliwie patrząc z pod brwi zmarszczonych na przybysza. Nie zbliżając się nawet, krzyknął nań, aby wynosił się co prędzej.

Przygnębiony, pełen smutku, zawiedziony w nadziei spoczynku, nie wiedząc ani co będzie jadł, ani gdzie głowę położy, podróżny usiadł pod murem willi. Bo tu wiatr nie dochodził. Myśl jego, pozbawiona otuchy, widziała ziemię, o której marzyła, usuwającą się w dal nieskończoną. On wracał w rodzinne strony, ale nikt tam nań nie czekał... Był sam, samiutki; dwóch synów legło w obczyźnie, jeden padł w potyczce, drugi zmarł na żółtą febrę, sypiąc pod kolej wały ziemi, pełnej zarodków choroby. Ale go nigdzie nie wpuszczono, nikt nie podał mu pomocnej ręki, bo „nie był z tych stron". W ojczystej okolicy danoby mu może snop słomy, by ciało na nim wyciągnął, i kawałek chleba, by je posilił.

Kiedy siedział tak, szpecąc zarysy domu swoimi łachmanami, lokaje donieśli o tem panu. Był to bogaty przedsiębiorca. Dom jego wypełniała uciecha i ożywienie; bo w tym tygodniu fabrykant wydawał za mąż córkę młodziuchną; poślubiała dzięki swoim bogactwom starca o dźwięcznym tytule. — Spojrzawszy przez okno i widząc opór żebraka, kazał puścić nań psy. I kiedy postać człowieka oddalała się czarna i smutna na białym śniegu, gospodarz i jego goście wybuchnęli żalem, wyrażanym słowami cnotliwemi, nad rozwiązłością obyczajów i poczęli oburzać się na rząd, który dopuszcza podobne rzeczy i pozwala, aby chwile radości mąciły im włóczęgi nocne.

Biesiadnicy przedsiębiorcy, opuszczając willę, przypominali sobie obcego tułacza. — Ścisnęli się w jedną gromadę, rzucając trwożne spojrzenia dokoła. I całą noc wszyscy drżeli o swoje złoto lub o swoją skórę, pocąc się ze strachu, zrywając się ze snu za najmniejszym szmerem.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

Nowiny krakowskie.

„Wieczór bajek" z obrazami świetlnymi dla dzieci urządza krakowska Komisya oświatowa w niedzielę 13 b. m. w lokalu Związku Stow. rob. Wieczór urozmaicony będzie niespodziankami. Ilość osób ograniczona ze względu na mały lokal. Bilety nabywać można, począwszy od wtorku codziennie od godz. 7 do $7^1/_2$ wieczór w lokalu Związku w sali bufetowej. Przy wejściu bilety sprzedawane nie będą. Wstęp dla dzieci 6 hal., dla rodziców 10 hal.

Po bajkach dla dzieci nastąpi **odczyt** dla dorosłych. Szczegółowy, a nader ciekawy program tego wieczoru ogłoszony zostanie w przyszłym tygodniu.

O zwrot list składkowych na zabawę dla dzieci prosi komisya oświatowa tych szanownych towarzyszów, którzy tego do tej pory nie uczynili. Listy składkowe niezwrócone do wtorku zmuszeni będziemy ogłosić.

Wykaz składek opublikowany zostanie natychmiast po otrzymaniu niezwróconych jeszcze list i uregulowaniu rachunków.

Prawo publiczności. „Wiener Zeitung" ogłasza, że minister oświaty nadał prywatnemu liceum żeńskiemu Heleny Kaplińskiej w Krakowie na lata 1909/10, 1910/11 i 1911/12 prawo publiczności oraz nadał mu równocześnie prawo odbywania o tym czasie egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw tych egzaminów z ważnością państwową.

„Koniec karnawału". Pod tem wezwaniem odbędzie się we wtorek 8 lutego w sali strzeleckiej zabawa, którą o godz. 9 rozpocznie kabaret ze współudziałem wybitnych sił artystycznych, poczem nastąpi zabawa taneczna i kwiatowa. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 100 p. p. Stroje wieczorowe. Bilety nabywać można w cukierni p. Michalika codziennie od godz. 4 do 7 po południu.

Proces Bazesa o oszustwo testamentowe rozpocznie się w poniedziałek 7 b. m. przed trybunałem przysięgłych. Przewodniczyć będzie radca Ferens, oskarżać prokurator Lang, w imieniu pokrzywdzonych krewnych wystąpią adwokaci prof. Rosenblatt i dr Skąpski, bronić będzie dr Frübling.

Rozprawa rozpisaną została na 4 dni.

Proces prasowy przeciw redaktorowi „Głosu narodu" p. Maryanowi Dąbrowskiemu na skutek skargi artysty-malarza p. Bulasa toczył się wczoraj przed przysięgłymi pod przewodnictwem radcy Ferensa. Proces ten ma ciekawą historyę Mianowicie w kwietniu z. r. p. Feliks Jasieński zarzucił p. Bulasowi w „Głosie narodu", że jest kiepskim malarzem i t. d. Na skutek skargi p. Bulasa miała 5 czerwca z. r. odbyć się rozprawa, w której oskarżonych pp. Jasieńskiego i Dąbrowskiego miał bronić dr Lewicki. Poprzedniej jednak nocy z 4 na 5 czerwca Lewicki zginął, wskutek czego rozprawa została odroczoną. Odbyła się ona ponownie 14 czerwca i zakończyła się odroczeniem w celu poddania się orzeczeniu sądu polubownego. Sąd ten nie przyszedł jednak do skutku, zaczem p. Bulas sprawę wznowił, dodając nowe oskarżenie o to, że „Głos narodu" w sprawozdaniu sądowem napisał, że p. Bulas „jest człowiekiem nienormalnym, kwalifikującym się do zakładu leczniczego".

Na rozprawie p. Bulas, który stanął bez adwokata, zaczął odczytywać uzasadnienie skargi. Ponieważ odczytywanie jest niedozwolone, przewodniczący odebrał mu głos. Oskarżony p. Dąbrowski z początku ofiarował dowód prawdy na stwierdzenie, że p. Bulas nie jest artystą, ale potem od tego zamiaru odstąpił, pozostawiając rozstrzygnięcie tej kwestyi przysięgłym.

Przysięgli zaprzeczyli pytania o obrazę czci, a zatwierdzili pytanie o zaniedbanie obowiązków redaktorskich. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził p. Dąbrowskiego na grzywnę 40 K.

Zamach samobójczy. Do Krakowa przywieziono wczorajszej nocy 17-letniego Andrzeja H. z Tarnobrzega, który strzałem z rewolweru zranił się ciężko w piersi. Umieszczono go w szpitalu Łazarza.

Krwawe groźby. Do dyrekcyi policyi zgłosiło się kilku obywateli, mających dorosłe córki, z doniesieniem o niepokojących groźbach, jakie ich doszły. Otrzymali oni listy anonimowe, że jeżeli w najbliższym czasie nie wy-

wiozą swych córek w bezpieczne miejsce, padną one ofiarą morderstwa. Anonimowy antor tych gróźb zapowiada, że będzie zabijał sposobem londyńskiego Kuby rozpruwacza i to w najbliższym czasie.

Jak policya sądzi, ma się do czynienia albo z niesmacznym żartem, albo z groźbą jakiegoś chorego osobnika.

— IV. bal maskowo-kostyumowy w Klubie urzędników pocztowych odbędzie się dzisiaj w sobotę. Bal ten będzie punktem kulminacyjnym tegorocznego karnawału. Specyalnością bowiem Klubu urzędników pocztowych jest dowcip i energia w inicyowaniu podobnych zabaw, czego dowodem nadzwyczaj pomyślnie przeprowadzone bale tego rodzaju w latach ubiegłych Imponująca dekoracya sali, konkurs kostyumów i masek o nagrody, oryginalne karnety i przepiękne kotyliony i część taneczna pod kierownictwem wytrawnego wodzireja p. Adama Lubańskiego składają się na arcymiłą całość.

— Repertuar teatru miejskiego.
Sobota: „Na kwaterze“ (Le billet de logement). komedya w 3 aktach Antoniego Marsa.
Niedziela o godz. 3 południu: „Pan Damazy“ (½ ceny).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk“.
Poniedziałek: „Na kwaterze“.
Wtorek: „Na kwaterze“.
Środa: „Rycerze północy“.
Czwartek: „Triceche i Cacolet“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Aktorki“, komedya w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Aktorki“.

— Repertuar teatru ludowego.
Sobota: „Czartowska ława“.
Niedziela po południu: „Hulaj dusza!“.
Niedziela wieczór: „Czartowska ława“.
Poniedziałek: „Trójka hultajska“ (popularne).
Wtorek: „Hulaj dusza“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie
W sali Muzeum technicznoprzemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: p. Adam Dziembło: „O znaczeniu formy w poezyi“.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Augustyn Wróblewski: „Zwalczanie alkoholizmu drogą usiłowań społecznych i prawodawczych“.
W niedzielę 6 b. m. odbędą się następujące wykłady
W Łagiewnikach w Czytelni robotniczej o godz. 3½ po południu: F. Morzycka: „O wyzwoleniu niewolnika“.
W Ludwinowie w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu: dr Augustyn Wróblewski: „Alkoholizm jako choroba społeczna“ (z obrazami świetlnymi).
W Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11, o godz. 3 po południu: dr W. Kuźniar: „O węglu kamiennym“.
W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic, Zielona 3, o godz. 7½ wieczorem: M. Ramult: „Z życia owadów“.

Z kraju.

Zjazd Związku nauczycieli ludowych w Rzeszowie w drugim dniu obrad dyskutował nad referatem prof. Bromowicza o wpływie nauczycielstwa na uprzemysłowienie kraju. — Uchwalono rezolucyę wzywającą nauczycielstwo do energicznej na tem polu akcyi.

Następnie uchwalono szereg wniosków zarządu naczelnego, między innymi:

1) Zgromadzenia walne roczne Ognisk odbyć się mają co roku najpóźniej do 15 lutego, zaś zjazd delegatów będzie się odbywał w lipcu.

2) Zjazd poleca naczelnemu zarządowi, aby wystosował odpowiedni memoryał do sejmu o utworzenie dla nauczycieli religii osobnego statusu, gdyż wskutek postanowień obecnie obowiązującej ustawy otrzymują oni najwyższy wymiar płacy bez względu na ilość lat służby, co jest krzywdą dla nauczycielstwa świeckiego.

3) Zjazd wzywa „Ogniska“ do energicznej akcyi w kierunku budowy własnych domów.

4) Poleca się naczelnemu zarządowi, aby postarał się w Krakowie i we Lwowie o tanie noclegi dla nauczycieli, przybywających z prowincyi.

5) Poleca się naczelnemu zarządowi, aby wypracował w najbliższym czasie projekt pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa.

6) Poleca się naczelnemu zarządowi, by czynił odpowiednie starania o zmianę ustawy w tym kierunku, aby dodatek na mieszkanie był wliczalny do emerytury.

7) Naczelny zarząd utworzy osobny fundusz obrony prawnej dla pokrzywdzonych nauczycieli im. Henryka Kisielewskiego.

Przemówieniami pp. Nowaka i Polakiewicza zakończono obrady.

Morderstwo. Z Białej donoszą: Tymi dniami znaleziono w drodze ze Straconki obok Białej do Międzybrodzia trupa 30-letniej wieśniaczki Józefy Pertykowej. Myślano początkowo, że Pertykowa, idąc w podchmielonym stanie do domu, usiadła na drodze, aby spocząć, a zasnąwszy zamarzła. Obdukcya zwłok wykazała liczne obrażenia na rękach i plecach, które powstały prawdopodobnie od kopnięcia nogą, jakoteż ślady duszenia na szyi. Jako sprawców aresztowano brata zamordowanej Leona Martyniaka, gospodarza z Międzybrodzia, jakoteż Wojciecha Koniora i Jana Dutkę ze Straconki, którzy mu mieli w morderstwie pomagać. Pertykowa, której mąż wyjechał do Ameryki, procesowała się z bratem swoim o jakiś spadek. W krytycznym dniu byli oboje w Białej i wstąpili wieczór w drodze do domu do szynku w Straconce. jednak Martyniak wyszedł prędzej i oczekiwał siostry na drodze, gdzie ją napadł, rzucił na ziemię i udusił, przyczem mu Konior i Dutka mieli pomagać. Trupa znaleziono dopiero drugiego dnia.

Z Tarnopola piszą nam: Dyrekcya kolei państwowych ze względów oszczędnościowych skasowała szereg pociągów, czem wyrządziła ludności wielką szkodę. Ponieważ równocześnie ceny biletów, szczególnie III klasy, znacznie poszły w górę, zaczęto myśleć o samoobronie. W tym celu planuje się założenie towarzystwa automobilowego, które utrzymywałoby ruch z sąsiedniemi miastami: Zbarażem, Mikulińcami, Trembowlą i t. d. To byłoby i tańsze i wygodniejsze, gdyż jazda automobilami byłaby w każdym razie szybszą, aniżeli na kolejach podolskich.

Z zaboru rosyjskiego.

Fałszywi agenci policyjni. Do restauracyi Blumentala przy ul. Grzybowskiej w Warszawie przybyło w nocy dwóch „agentów“ w towarzystwie stójkowego i stróża nocnego, oświadczając, że „ochrana“ poleciła im tu dokonać rewizyi. Ukończywszy ją kazali sobie podać kolacyę, a następnie oświadczyli Blumentalowi, że znaleźli dużo rzeczy nielegalnych; jeżeli jednak da im 50 rubli, to sprawę zatuszują. Stróż nocny, któremu agenci wydali się podejrzani, wymknął się cichaczem i dał znać do VII. cyrkułu, skąd przybyła policya i aresztowała oszustów. — W cyrkule okazało się, że to byli urzędnicy, Chabalewski i Tjabut, usunięci z posad. Policyanta, który z nimi przyszedł, zabrali z ul. Bielańskiej.

Sprzeniewierzenie 50.000 rubli w zarządzie kolei nadwiślańskich w Warszawie. Onegdaj w kasie głównej zarządu kolei nadwiślańskich „artelszczyk“ Iwan Kozakow sprzeniewierzył około 50.000 rubli i z pieniądzmi tymi zbiegł. Na kolejach nadwiślańskich pensye wypłacane są urzędnikom w ciągu pierwszych dni każdego miesiąca Onegdaj więc od wczesnego ranka doręczono „artelszczykowi“ zarządu głównego Iwanowi Kozakowowi sumę około 50.000 rubli na wypłatę pozostałych pensyj. Kozakow z pieniądzmi tymi wyszedł z kasy około godz. 11 przed południem — i od tej chwili już go nie widziano. Na razie nieobecność jego nie zwracała niczyjej uwagi, wyszedł bowiem z biura swego bez palta i czapki; przypuszczano więc, że udał się do innych biur, w tym gmachu rozmieszczonych, z wypłatą pensyj. Dopiero około godz. 4 po południu, kiedy Kozakow nie powracał do biura, a kiedy natomiast stwierdzono, że wypłata nigdzie w biurach dokonywana nie była, przekonano się, że Kozakow zginął bez wieści. Jednocześnie z nim zginął również rachmistrz kasy głównej, Łysiakiewicz. — Suma 50 000 nie jest ustaloną dokładnie, gdyż dopiero obliczenie kasy będzie dokonane.

Zaznaczyć tu należy, że dokonywana obecnie przez specyalnych delegatów z Petersburga rewizya kas kolejowych ujawniła już w rachunkach Kozakowa brak sumy przeszło 4000 rubli — pomimo to jednak nietylko nie zawieszono go w czynnościach, lecz wręcz powierzono nowe, tak znaczne kwoty.

Ze świata.

Dziennikarze a sejm bawarski. Dziennikarze na trybunie dziennikarskiej sejmu otrzymali wczoraj wyciąg z protokołu posiedzenia prezydyum sejmu, na którem omawiano fakt, że dziennikarze w razie dłuższego trwania posiedzenia zazwyczaj przy końcu ostentacyjnie opuszczają swe miejsca. Prezydyum sejmu upoważniło prezydenta do zakomunikowania dziennikarzom, że uważa to postępowanie za bardzo nieżyczliwe i niestosowne. Jest rzeczą trudną oznaczyć czas trwania posiedzień, a usiłowanie dziennikarzy, aby w tej sprawie wywierać wpływ, odpiera prezydyum z całą stanowczością. — Ponieważ wczoraj przed południem oznaczono na popołudniu posiedzenie sejmu, dziennikarze postanowili o popołudniowem posiedzeniu wogóle nie ogłaszać sprawozdań.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.
Wilhelm Liebknecht.

SEJM.

Lwów, 5 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przy dyskusyi nad melioracyami poseł Maryewski wskazał na konieczność regulacyi Wilgi, która zalewami swymi wyrządza wielkie szkody.

Po przemówieniach mowców generalnych Lewickiego i Kędziora uchwalono wnioski komisyi.

Na posiedzeniu wieczornem

dyskutowano nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o działalności VI departamentu wydziału krajowego.

Po zamknięciu tej dyskusyi przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Starucha w sprawie wprowadzenia biletów kolejowych z napisami ruskimi. Poseł Staruch przemawiał w niezwykle gwałtownym tonie, co wywołało ogromną konsternacyę.

Po wyjaśnieniach komisarza rządowego nagłość wniosku odrzucono i posiedzenie o godz. 12·30 w nocy zamknięto. Następne dziś o 10 rano.

* * *

Do komisyi reformy wyborczej

wybrano następujących posłów: w miejsca Czajkowskiego, Moysy i Pinińskiego wybrani zostali: Jaworski, Krzeczunowicz i Wereszczyński. Zastępcami wybrani zostali: Tertil (zast. Battaglii), Raciborski (zast. Tadeusza Cieńskiego), St. H. Badeni (zast. Jaworskiego), Adam (zast. Głąbińskiego), Skołyszewski (zast. Jampolskiego), Schnell (zast. Jędrzejowicza), Krynicki (zast. Korola), Starowieyski (zast. Laskowskiego), Rutowski (zast. Lea), Kurowiec (zast. Lewickiego), Sare (zast. Loewensteina), Bandrowski (zast. Maryewskiego), Leszek Cieński (zast. Milewskiego), Horodyski (zast. Krzeczunowicza), Styła (zast. Myjaka), Makuch (zast. Oleśnickiego), Halban (zast. Paygerta), Piniński (zast. Wereszczyńskiego), Marszałkowicz (zast. Sobolewskiego), Hupka (zast. Stadnickiego), Wasung (zast. Stapińskiego), Wincenty Kraiński (zast. Starzyńskiego), Vivien (zast. Urbańskiego), Jedynak (zast. Witosa), St. Mycielski (zast. Wodzickiego).

Sprawa wielkiego Krakowa.

Komisya gminna przyjęła projekt ustawy o połączeniu gminy Ludwinowa i Dąbia z Krakowem. Gminy te będą miały prawo wybierać po jednym radnym do Rady m. Krakowa.

Gmina m. Krakowa ma obowiązek dać Radzie powiatowej wielickiej jednorazowo 17.124 K, a następnie w pierwszych 20 latach po 1282 K rocznie.

* *

Lwów, 5 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano dyskusyę nad sprawozdaniem VI departamentu wydziału krajowego.

Przemawiali poseł Kurowiec, Bojko i sprawozdawca dr Maiss, poczem uchwalono w dyskusyi szczegółowej przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

Posiedzenie trwa dalej.

SEJMY KRAJOWE.

Sprawa szkół polskich w sejmie śląskim.

Opawa. Sejm wezwał wydział krajowy i rząd o przyspieszenie koniecznych kroków celem utworzenia publicznej szkoły ludowej z polskim językiem wykładowym w Polskiej Ostrawie. Aż do przeprowadzenia tego uchwalono dla zagrożonej w swej egzystencyi prywatnej polskiej szkoły ludowej subwencyę w wysokości 7000 K.

Telegraficzną prośbę komitetu polskich rodziców w Dziećmorowicach o uregulowanie tamtejszych stosunków szkolnych, przyczem doniesiono, że od 24 stycznia wybuchł strejk szkolny, i podobne prośby polskich rodziców w Michałkowicach i czeskich rodziców w Rychwałdzie odstąpiono rządowi do szybkiego załatwienia.

Sejm czeski.

Praga. Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmu czeskiego pojawiła się nowa formułka, której autorami są czescy agraryusze. Według tej formułki, na porządku dziennym stanąćby miał wybór komisyi budżetowej, komisyi podatkowej i komisyi nieustającej dla ustaw ugodowych. Na następnem posiedzeniu mianoby jednak wybrać tylko komisyę podatkową i ugodową, komisya budżetowa pozostałaby zaś w zawieszeniu. W ten sposób Niemcy mieliby tę satysfakcyę, że komisya budżetowa nie weszłaby w akcyę, Czechom stałoby się zadość przez to, że porządek dzienny nie zostałby zmieniony; jednakże mało kto wierzy w powodzenie tej nowej formuły.

Następne posiedzenie sejmu czeskiego odbędzie się w poniedziałek z wczorajszym porządkiem dziennym.

Praga. Wszystkie dzienniki omawiają rozbicie rokowań w sprawie sejmu czeskiego i prawdopodobne jego odroczenie. Dzienniki czeskie zwalają całą odpowiedzialność za dalsze wypadki na Niemców.

„Prager Tagblatt“ występuje przeciw radykałom zarówno po stronie niemieckiej jak i czeskiej i czyni wyrzuty posłom, którzy ulegają terrorowi radykałów.

„Nar. Listy“ donoszą, że nowa próba porozumienia w sejmie przedsięwzięta będzie dopiero około świąt wielkanocnych.

Rokowania jednak trwają dalej.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Sejm bukowiński po dłuższej dyskusyi, w ciągu której poseł Halban złożył deklaracyę imieniem Polaków, przyjął nowy statut gminny i ordynacyę wyborczą gminną dla Czerniowiec, oparte na zasadzie katastru narodowego.

Sejm salcburski.

Salcburg. Sejm przyjął wczoraj wniosek w sprawie wydania rozporządzenia o za-

prowadzeniu 13-dniowych ćwiczeń w obronie krajowej.

TELEGRAMY

z dnia 5 lutego.

Przeciw nowym podatkom.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya, złożona z prezydentów Izb handlowych, która wręczyła prezydentowi ministrów i ministrowi skarbu memoryał przeciw projektom finansowym rządu.

Stosunki austryacko-serbskie.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" donosi: Podczas wczorajszej konferencyi ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milovanoviczem skorzystano ze sposobności, by omówić zostającą pod wpływem zaostrzonych turecko-greckich stosunków sytuacyę na Bałkanie. Omówiono także w bardzo przyjazny sposób istniejące między Austryą a Serbią sprawy natury handlowo politycznej.

Tajemnicza śmierć dwóch oficerów.

Wiedeń. Wczoraj zmarli tu nagle dwaj oficerowie, którzy mieszkali wspólnie i krótko przed śmiercią zjedli razem obiad. Po mieście rozeszły się pogłoski, że oficerowie ci (porucznik i rotmistrz ułanów) zmarli, otruci pigułkami takiemi samemi, jakie w swoim czasie otrzymali oficerowie sztabu generalnego. Władze wojskowe zaprzeczają temu — twierdząc, że obaj ci oficerowie zmarli z powodu udaru serca.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Między hr. Khuenem a hr. Andrassym nie przyszło do porozumienia. Partya konstytucyjna jest zdania, że jedynie hr. Tisza powinien stanąć na czele gabinetu.

Prezydent Izby magnatów hr. Dessewffy. zrezygnował wczoraj na posiedzeniu u cesarza z godności prezydenta. Ten krok hr. Dessewffiego stoi w związku z uchwałą Izby magnatów, zwracającą się przeciw ordoczeniu sejmu węgierskiego, jako aktowi niekonstytucyjnemu.

Nowy ban Chorwacyi.

Budapeszt. Ban Rauch konferował wczoraj z prezydentem ministrów i zdał mu sprawę z posłuchania u cesarza. Dziś pożegna się bar. Rauch z urzędnikami. Były minister dla Chorwacyi Tomasicz ma być wkrótce mianowany banem, ministrem zaś dla Chorwacyi ma być mianowany Rakodczay, były ban.

Budapeszt. Hr. Khuen Hedervary wysłał już akta, odnoszące się do dymisyi bar. Raucha i nominacyi Tomasicza banem, do kancelaryi gabinetowej do Wiednia; gdy akta te tam nadejdą, uda się Tomasicz do Wiednia. Co do teki ministra dla Chorwacyi dotąd nie zapadła decyzya.

Zagrzeb. Dzienniki tutejsze witają nowy rząd chorwacki z wielkiem zadowoleniem. Spodziewają się, że nowy ban zdoła usunąć nienawistną dla Chorwatów pragmatykę służbową kolejową. W pierwszym rzędzie żądają od niego przywrócenia konstytucyi i zwołania sejmu chorwackiego.

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin. Projekt pruskiej reformy wyborczej zatrzymuje system klasowy i jawne głosowanie, wprowadza natomiast wybory bezpośrednie i zwiększenie liczby głosów przez uwzględnienie majątku, wykształcenia, zawodu i działalności publicznej (t. j. głosowanie plu ralne).

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obradował nad budżetem. Socyaliści postawili wniosek o zmianę regulaminu w tym kierunku, aby podczas dyskusyi nad interpelacyami można było stawiać wnioski. Centrum postawiło wniosek o rewizyę regulaminu. Wnioski te przekazano komisyom.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Dumie socyaliści zgłosili interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie prześladowania organizacyj robotniczych, które brały udział w przygotowaniach do kongresu antyalkoholicznego, oraz z powodu aresztowania kilku delegatów tych organizacyj w czasie kongresu. Nagłość interpelacyi odrzucono. Natomiast przyjęto drugi wniosek socyalnych demokratów, wzywający komisyę interpelacyjną, aby w ciągu miesiąca zdała w tej mierze sprawę.

Menelik żyje.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Addis Abeba: Zaprzeczono pogłosce, jakoby negus Menelik zmarł i nastąpiła rzeź Europejczyków; w kraju panuje spokój.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Generał brygady Petmezas został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych i złożył przysięgę w ręce króla Generał Petmezas stał długi czas na czele publicznej służby bezpieczeństwa.

Z Persyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Z Tebrysu donoszą, że Rakhim han przekroczył rosyjską granicę na czele resztek swej konnicy.

Dzienniki donoszą, że były szach perski usiłował przez emisaryuszy wywołać w Persyi rewolucyę, jednakże emisaryuszy na granicy aresztowano. Dzienniki wzywają rząd, aby wstrzymał wypłatę poborów ex szacha

Tyflis. Rakhim-chan prosił w telegraficznej drodze namiestnika Kaukazu o pozwolenie jemu i jego rodzinie, jakoteż rodzinom 200 jego zwolenników osiąść na Kaukazie. Namiestnik odpowiedział Rakhimowi, by on i jego rodzina zamieszkali w Jekaterynodarze (okręg Kuban), wydał atoli zarazem rozkaz. aby jego zwolennikom nie pozwolono przejść przez granicę.

Chmury wojenne na Bałkanie.

Londyn. „Times" donosi, że między rządem tureckim a fabryką okrętów w Elblągu toczą się rokowania o zakupno 4 torpedowców za 400 000 funtów tureckich.

Konstantynopol. W tych dniach mają tu nadejść torpedowce, zamówione przez rząd turecki w Niemczech.

Berlin. Turecki wojskowy attaché Enver bej oświadczył, że między Turcyą a Bułgaryą niema chwilowo żadnego napięcia. Bułgarzy niczego nie żądają od Turcyi, która też nic dać im nie może. Spór z powodu ukarania członków band bułgarskich jest usunięty. Dalsza regulacya granic bułgarsko tureckich nastąpi przez wspólną komisyę, tak, że różnice, powstałe z tego powodu, będą również usunięte.

Dalej oświadczył, że Turcya jest gotową dać Krecie autonomię, ale nigdy nie zgodzi się na jej połączenie się z Grecyą.

Konstantynopol. Jak donoszą dzienniki, rada ministrów zatwierdziła sprawozdanie ministra wojny w sprawie wzmocnienia fortyfikacyj Karaburun koło Saloniki.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy. Tow. Apter 20 h. Westrauch, N. Sącz 1 K 66 h. Za lożę 10 K. Karmański, Kołomyja 2 K.

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie krakowskiej komisyi oświatowej** łącznie **z wydziałem oświatowym, prezydyum komitetu miejcowego i egzekutywy** odbędzie się w niedzielę 6 lutego o godz. 4 po południu w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II piętro).

* **Członkowie komitetów z gmin podmiejskich i członkowie zarządu Czytelń robotniczych** zechcą przybyć we środę 9 lutego o godz. 7 wieczorem do lokalu Związku stow. rob (Wiślna 5, I. piętro) w celu omówienia z sekretarzem krakowskiej komisyi oświatowej programu pracy kultur lnej w gminach podmiejskich na luty i marzec

* **Członkowie zarządu Związków zawodowych** lub delegowani przez zarządy przedstawiciele tychże Związków zechcą przybyć we czwartek 10 lutego o godz. 7 wieczorem do lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, I. piętro) w celu porozumienia się z sekretarzem komisyi oświatowej co do treści i terminu odczytów w ciągu bieżącego i przyszłego miesiąca.

* **Towarzysze murarze krakowscy!** W niedzielę 6 lutego o godzinie 10 rano odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w Związku stow. rob., Wiślna 5. Za zarząd: Fr. Łyszczarz

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W niedzielę 13 b. m. odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p., walne zgromadzenie metalowców. Uprasza się o liczny udział członków. Początek o godz. 10 rano. Zarząd.

* **Walne zgromadzenie krakowskich malarzy i pokostników** odbędzie się we czwartek 10 lutego o godz. 5 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. O liczny udział uprasza się.

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7½ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu", ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru. Komitet chóru żeńskiego.

* **Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.** prosi towarzyszki o nadsyłanie korespondencyi i artykułów do „Prawa Ludu" i „Głosu Kobiet" pod adresem: Redakcya „Prawa Ludu" dla organizacyi kobiet. Osobiście porozumiewać się można w niedzielę od godz. 11—12½ w południe.

* **Skarbniczka** komitetu organizacyi kobiet urzęduje w niedzielę od godz. 11—12½ w poniedziałek od godz. 7—8 wieczorem (Wiślna 5, II. p., redakcya „Prawa Ludu").

W też dni i w czwartki zgłaszać się należy po „Głos Kobiet" i „Prawo Ludu".

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu", Wiślna 5, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—12½, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Wiedeń.** We środę 9 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się staraniem akademickiego stow. post. młodzieży polskiej „Spójnia" w dużej sali Gewerbeverein'u (I. Eschenbachgasse 11) uroczysty wieczór na cześć Juliusza Słowackiego z łaskawym współudziałem pani Ireny Solskiej, artystki teatru miejskiego w Krakowie, dra Henryka Monata, oraz p Juliusza Wolfsona, pianisty. Ewentualny dochód z wieczoru przeznaczony na „Bratnią pomoc" w Zakopanem. Bilety nabywać można w lokalach: „Spójni", IX. Tendlergasse 11 i IV. Waaggasse 9 w godz. 1—3 po poł, również w „Bibliotece polskiej", I. Dorotheergasse 5.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 6 lutego o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera (I. Auersperggasse 6) odbędzie się odczyt dra Mieczysława Michałowicza: „Gruźlica i jej społeczne zwalczanie".

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Grupa metalowców krakowskich** urządza ostatnią zabawę w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p., w sobotę 5 lutego. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 h

* **„Wieczór śnieżny"** zabawę taneczną z licznemi niespodziankami w ostatni dzień karnawału, 8 lutego, urządza organizacya kobiet P. P. S. D. w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet wejścia 70 h. Przy kasie w dzień zabawy 1 K. Bilety nabywać można codziennie w redakcyi „Prawa Ludu", Wiślna 5, II p.

* **Zabawa taneczna (Śledziówka)** drukarzy krakowskich odbędzie się we wtorek 8 lutego w lokalu Stow. „Ognisko", Rynek gł. 12, na zakończenie karnawału. Początek o godz 8½ wieczorem. Wstęp 60 h.

* **„Samopomoc"** wychodźców z Królestwa Polskiego i Cesarstwa urządza w niedzielę 6 lutego w sali Domu robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, zabawę taneczną z tombolą i pocztą, dochód na rzecz emigrantów politycznych. Początek o godz. 4 po południu.

* **Czarna Wieś.** W niedzielę 6 lutego odbędzie się w salach p. Goldberga (Nr. 39) zabawa taneczna (z kotylionem). Wstęp 50 h. Czysty dochód na budowę Domu robotniczego w Czarnej Wsi. Loterya fantowa bogato zaopatrzona.

* **Stowarzyszenia robotnicze w Podgórzu** urządzają w sobotę 5 lutego w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego 11, wielką zabawę z kotylionem. Kostyumy mile widziane. Program nader urozmaicony. Kwiaty i kotyliony na miejscu. Początek o godz. 8 wieczorem, koniec o godz. 6 rano. Wstęp dla pań 80 h, dla panów 1 K. Dochód na Bibliotekę Stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu.

* **Podgórze.** We wtorek 8 lutego w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego 11, ostatnia zabawa karnawałowa. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Wiedeń.** Zabawa kostyumowa odbędzie się w niedzielę 6 lutego w wielkiej sali koncertowej „Verbandsheim", VI. Königseggasse 10. W czasie pauzy nastąpi „Kulig". Pożądane są kostyumy lub toaleta zwykła. Każda z pań otrzyma karnecik Muzyka salonowa p. A. Matejki Loterya fantowa. Kwiaty. Wesoła poczta. Początek o godzinie 7 wieczorem. Karty wstępu: Wcześnie nabyta 1 K, przy kasie 1 K 50 h.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu,

Z różnych stron.

Komety w r. 1910. — Skandaliczny spór o zapis Leopolda belgijskiego.

Pierwszym, który zaczął badać zjawianie się komet, był uczony szwedzki Tycho de Brahe, żyjący w Pradze w XVI wieku. Ukazanie się w r. 1571 na niebie gwiazdy z wielkim ogonem dało mu pole do badań. Drogi, po których komety biegną, odkrył i określił ks. Dörfel z Plauen. Odkrycie przez Newtona prawa grawitacyi, które stwierdziło, iż ciała mniejsze krążą około większych, stworzyło podstawy do dalszych badań Halley, zachęcony odkryciem Newtona, badając drogi 24 komet, znalazł, iż cztery z nich są podobne do siebie; stwierdził, iż te komety zjawiają się co pewien ściśle oznaczony czas, wynoszący 74 do 76 lat. Zapowiedział on zjawienie się tych czterech komet na r. 1759; zjawiły one się później w r. 1835 i obecnie w tym roku są oczekiwane. Kometa od swego odkrywcy Halleya otrzymał swą nazwę. Kometa Halleya uchodzi za kometę wojny, gdyż zjawiał się przypadkowo w czasie wielkich wojen. Zjawił się on w 66 r. po Chrystusie przed zburzeniem Jerozolimy, później w 471 r. w czasie bitwy z Attilą, w 1066 r. podczas podboju Anglii przez Wilhelma, następnie w r. 1456, 1607, 1682, 1759 i 1835. Kometa ma się ukazać w maju; przypuszczalnie z powodu pogody w tym miesiącu będzie się bardzo ładnie przedstawiał.

We wrześniu 1909 zauważył kometę Hallaya uczony Wolf w Heidelbergu i oznaczył miejsce jego na niebie. Od tego czasu zbliża się on do słońca początkowo powoli, później coraz prędzej. Aż do marca b. r. będzie się on oddalał od ziemi, a od tego miesiąca zbliżał, przez co stanie się bardziej widocznym. W maju będzie go można widzieć gołem okiem. Z końcem maja zniknie i straci swą jasność. Dnia 20 maja kometa Halleya będzie się znajdował najbliżej ziemi; gdy odległość ta będzie wynosić 20 milionów kilometrów, ogon komety będzie przechodził przez ziemię.

Prócz komety Halleya ukażą się i inne komety.

* * *

Sprawa wielomilionowego spadku po zmarłym królu belgijskim, Leopoldzie, wchodzi w fazę bardziej skandaliczną. Jak wiadomo, zmarły główną spadkobierczynią swych prywatnych dóbr i kapitałów ustanowił baronową Vaughan, swą długoletnią kochankę,

z którą na łożu śmierci wziął ślub. Przeciw temu testamentowi podniosły zarzuty wydziedziczone córki królewskie, a zwłaszcza księżna Ludwika, która kazała nawet prawnie opieczętować darowany baronowej przez zmarłego króla zamek Balincourt. W świeżo odbytym procesie sukcesyjnym sądy belgijskie oddaliły jednak księżnę ze wszystkiemi pretensyami do spadku i milionowe zapisy króla na rzecz baronowej zostały prawnie uznane.

Zdawało się, że teraz już szczęśliwa baronowa będzie w spokoju używała odziedziczonych milionów i dóbr. Tymczasem w ostatnich dniach pojawiła się nowa pretendentka do spadku po królu Leopoldzie. Jest nią głośna tancerka paryska, Cléo de Mérode, która również była w swoim czasie kochanką Leopolda. Z tego powodu pisma humorystyczne nazywały nawet zmarłego króla: Cléopoldem. Otóż tej pani obiecał był pono niegdyś król Leopold, że zapisze jej 500.000 franków i jakiś zameczek w południowej Francyi. Ta obietnica była nawet podobno potwierdzona jakiemś pismem królewskiem. Cléo de Mérode czekała cierpliwie na otwarcie testamentu królewskiego. Obecnie, po otwarciu testamentu, doniesiono jej, że niema tam o niej ani wzmianki; rzeczony zameczek zapisany został... baronowej Vaughan. Wobec tego „pokrzywdzona" Cléo de Mérode postanowiła sądownie dochodzić swej pretensyi i Europa będzie niebawem świadkiem niezwykle sensacyjnego procesu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem. bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.



☛ Do Ameryki i Kanady

szybko, tanio i wygodnie przewozi **LINIA KUNARDA**

Terminy odjazdu z Tryestu: **Saksonia** 23 lutego 1910; **Pannonia** 1 marca 1910; **Carpathia** 6 marca 1910.
Z Liwerpolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 26/2, 9/4 19/4, 7/5, 28/5, 18/6 1910.
Mauretania 19/2, 12/3, 2, 30/4, 21/5, 11/6 1910.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: **LWÓW**, ulica Gródecka **99.**



POLSKO-CZESKA FIRMA

KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przeprawia pasażerów

do Ameryki

i do wszystkich innych zamorskich krajów

po bardzo niskich cenach

bezpieczniymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa

Podróż oceanem trwa tylko 5½ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II" ‖ „Kronprinz Wilhelm"
„Kaiser Wilhelm der Grosse" ‖ „Kronp Inzessin Cecilie".

Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Pączki

tylko na maśle

Chrust-Faworki

są już do nabycia w **Cukierni Lwowskiej**

Jana Michalika

Floryańska l. 45.

PINKUS RITTERMANN

KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 46

poleca swój bogato zaopatrzony skład krajowego i czeskiego **OBUWIA** męskiego damskiego i dziecinnego o 35% taniej.

Za robotę ręczną ręczy się.



Odznaczone na wystawie hygienicznej w Paryżu w r. 1909 złotym medalem.

W sali balowej, na koncercie i w teatrze

zwraca na siebie ogólną uwagę każda pani, która używa oryginalne wschodni środki piękności

☛ Zeïdijje ☚

Środki te nadają paniom cudowną piękność kobiet Wschodu i są najdo skonalszymi klejnotami kosmetyki. 1 garnitur składa się z **Kremu wschodniego** (K 2·—) przeciw wszelkim nieczystościom skóry, **wschodniel otrębów migdałowych** (K 1·50) i **mydła wschodniego** (K 1·—) na dającym skórze białość alabastru, **pudru wschodniego** (K 2·—) i **perfum wschodnich** (K 4·—). Cały garnitur kosztuje K 10·50 opłatnie. Pojedyncze za poprzedniem nadesłaniem należytości oraz 30 hal. na porto.

LABORATORYUM WSCHODNICH ŚRODKÓW KOSMETYCZNYCH APTEKARZA GUSTAWA PROCHE'EGO — BRCKA, BOŚNIA.

We Lwowie: u Jakóba Rechena, dost. nadw., Halicka 18; **w Krakowie: u I. Hanak I Sp. droguerya, ul. Szewska 5**; w Przemyślu: u M. Schwarza, aptekarza i dost. nadw.

Właśnie wyszła: **Zeïdijje** złota książka pod tytułem

„PIELĘGNACYA PIĘKNOŚCI"

napisana przez Ph. Mr. Gustawa Proche, aptekarza i właśc. apt. chem. kosm. laborator., Brčka w Bośni.

Wysyłka opłatna dyskretnie za poprzedniem nadesłaniem 60 hal. (także w markach pocztowych).



„Kalo-Wibrator"

przyrząd usuwający radykalnie zmarszczki i złą cerę, działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i.

Wyłączny zastępca

T. ARMATYS, optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki L. 3.

Broszury ilustrowane darmo. Broszury ilustrowane darmo.

Jedna próba wystarczy

aby się przekonać o niezbędności i dobroci.

Należy baczyć na nazwę preparatu, nazwisko wytwórcy, na cenę i markę ochronną. Prawdziwe tylko po 70 hal. Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową**, jako wypróbowany znakomity środek. — Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej.



Baczność na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.

Prawdziwa tylko po 70 halerzy.

Skład główny **B. FRAGNER** c. k. nadworny dostawca.

Apteka pod „CZARNYM ORŁEM"

Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Przyjemny i miły smak

ogólnie znanego, przez lekarzy gorąco polecanego, kaszel uśmierzającego, trudności w oddechaniu usuwającego środka

THYMOMEL SCILLAE

umożliwia użycie tego leku nawet u małych dzieci.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA III, Nr. 203.

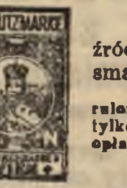
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania



zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przesyła 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6.
w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Najwłaściwszy podarek! Ozdoba każdego polskiego domu!

WOJCIECHA KOSSAKA

2 obrazy histor. wyd. **kolorowa**, form. 57×45 cm., w artystycznem chromolitograficznem wykonaniu

Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej
Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich do Warszawy

Cena po 2 kor. — w passepartout po kor. 2·80 w ramach dębowych i passepartout za szkłem po kor. 8·—.

Polecam również oryginalne obrazy olejne, akwarele i t. d.

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

• DARMO •

otrzyma każdy piękny kalendarz na rok 1910 kto przyśle swój adres do

Józefa Feila, Grodzka 60/a.

POPOW

najlepsza **HERBATA** światowa



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE

nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·4

polecają:

Alfred Fränkel, Sp. kom. w Krakowie, Rynek gł. L. 1

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dzie

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwiania poruszania się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(maska dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do

Ameryki i Kanady

M. G. Freudberg

Główne Biura Podróży

ANTWERPIA 10. Van Leriusstraat **Belgia.** | **ROTTERDAM** Postfach 322. **Holland.**

Jedyny warsztat reperacyi

Kuchenek naftowych „Primus"

Kraków, Dominikańska 2 (obok Jatek)

posiada na składzie wszystkie części do „Primusów", jakoteż nowe „Primusy", prawdziwe patent. szwedzkie.

Posiada aparat do przeczyszczania główek primusowych.

Adam Bernardyński przedtem **Wł. Bernardyński**

blacharz, konc. instalator wodociągów i gazowego oświetlenia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.